

STUDIUM MATEMATYC I PROJEKT AKADEMII WOJSKOWEJ BARTŁOMIEJA WĄSOWSKIEGO

Otwarcie szkoły rycerskiej Stanisława Augusta Poniatowskiego (1765) — pierwszej szkoły wojskowej w Polsce, poprzedziły różne projekty wojskowych uczelni. Historiografia polska dotycząca dziejów szkolnictwa wojskowego wyliczając je, rozpoczyna od ostatnich lat szesnastego stulecia. W 1594 r. ks. Józef Wereszczyński, biskup kijowski, a w dwa lata później ks. Piotr Grabowski, proboszcz w Parnawie w Inflantach przedstawili projekty szkoły wojskowej zrodzone z aktualnych potrzeb Rzeczypospolitej. Obydwaj autorzy projektów mieli na myśli szkołę — obóz, której celem nie było zdobywanie wiedzy teoretycznej z dziedziny wojskowości, lecz praktyczna zaprawa w prowadzeniu walki. Obozy te miały powstać na wschodnich kresach Rzeczypospolitej i miały być prowadzone przez rycerzy obeznanych ze sztuką wojenną¹.

Projekty Wereszczyńskiego i Grabowskiego nie zostały zrealizowane. Pod pewnym względem kontynuacją ich koncepcji była „Szkoła infanterji”, otwarta w twierdzy Kudak nad Dnieprem w 1639 r. przez hetmana wielkiego koronnego Stanisława Koniecpolskiego — była ona bowiem obozem przygotowującym oficerów do praktyki wojennej. Jej działalność złączona z obroną granic wschodnich Rzeczypospolitej skończyła się już w 1648 r., z chwilą zdobycia twierdzy przez Kozaków².

Następne projekty szkoły wojskowej w Polsce, Andrzeja Dell' Aqua z 1623 r. a zwłaszcza drugiego Włocha, ucznia Galileusza, Pawła Del Buono z 1659 r. uwzględniały już obok praktycznej zaprawy do walki także teoretyczne przygotowanie. Przedmiotem tego przygotowania miała być przede wszystkim matematyka w zastosowaniu do umiejętności inżynieryjno-wojskowych. Niestety i te projekty nie doczekały się realizacji³.

Następnym chronologicznie projektem szkoły wojskowej w Polsce — jeżeli pominiemy się nieokreślone bliżej postanowienia królów polskich odnośnie założenia takiej szkoły, zawarte w „pacta con-

¹ A. Knot, *Dzieje szkolnictwa wojskowego*, Lwów 1938 s. 23—26. K. Mrozowska, *Szkoła Rycerska Stanisława Augusta Poniatowskiego (1765—1794)*, Wrocław—Warszawa—Kraków 1961 s. 8—9; PSB t. 8 s. 507.

² Knot, dz. cyt., s. 26.

³ Knot, dz. cyt., s. 27—29; PSB t. 5 s. 59.

venta" poczynawszy od Zygmunta III — był mało znany projekt jezuita polskiego Bartłomieja Natanaela Wąsowskiego z 1674 r.⁴

Wąsowski, urodzony 29 VIII 1617 na Kujawach, po ukończeniu szkoły humanistycznej wstąpił do Towarzystwa Jezusowego (1634). W zakonie studiował retorykę oraz przez trzy lata filozofię w krakowskim kolegium św. Piotra i przez cztery lata teologię w Poznaniu. Po kilku latach praktyki pedagogicznej wyjechał za granicę w roli preceptora Mikołaja i Zygmunta Grudzińskich. Podróż

⁴ Wspomina o nim S. Załęski (Jezuici w Polsce t. 3 cz. I Lwów 1902 s. 158.) Szerzej omawia projekt szkoły rycerskiej Wąsowskiego J. Baranowski w *Księdze Pamiątkowej ku czci prof. dr Władysława Tomkiewicza* („Sarmatia Artistica” Warszawa 1968 s. 135—143), w artykule: *O pierwszym projekcie „szkoły rycerskiej” w Polsce*. Autor nie wyznikał jednak wszystkich źródeł i stąd w artykule jego znajdują się pewne nieścisłości. I tak projekt Wąsowskiego nie był pierwszym projektem tego rodzaju szkoły, jak to sugeruje Autor w tytule swojego artykułu; były inne projekty szkoły rycerskiej znacznie wcześniejsze. Jeżeli Wąsowski w przedstawieniu swojego projektu powoływał się jako na wzór, na akademię w Neapolu, należało jego zapiski dotyczące szkoły w Neapolu gruntownie zbadać. Skwitowanie tej zasadniczej sprawy przypisem jakoby „w Neapolu uczyli jezuita tych wszystkich przedmiotów, które przewidział Wąsowski dla szkoły jarosławskiej, z wyjątkiem wykładów artylerii” (s. 140) mijają się z prawdą. W Neapolu, jak wynika z relacji Wąsowskiego wykładano między innymi także prawo; tymczasem program wykładów w Jarosławiu miał się ograniczyć do matematyki i historii. Wąsowski, pragnąc wzorować się na akademii neapolitańskiej, myślał przede wszystkim o ćwiczeniach wojskowych i im poświęcił stosunkowo dużo miejsca w swoim pamiętniku. Inna jeszcze nieścisłość polegała na mylnym odczytaniu tekstu łacińskiego. Na s. 142 Autor pisze: „Przedstawił Wąsowski także przykłady podobnych uczelni założonych przez Piusa V i Filipa Hiszpańskiego”. Dokument, na którym opiera się Autor, twierdzi tylko tyle, że Wąsowski powoływał się na plany Piusa V, Filipa Hiszpańskiego i Grzegorza XIII założenia podobnej szkoły. Wiadomo, że skończyło się na planach. Przy końcu swojego artykułu (s. 143) twierdzi Autor o Wąsowskim, że po upadku studium matematycznego w Jarosławiu „nie wrócił już do swych poprzednich planów”. Nie ulega wątpliwości, że właśnie wrócił Wąsowski do swoich planów, gdy został przełożonym prowincji polskiej. Katalogi z 1680 i 1681 podają nazwiska profesora i uczniów zreorganizowanego studium matematycznego w Jarosławiu.

W artykule Baranowskiego znajdują się pewne uogólnienia, z którymi nie można się zgodzić. I tak na s. 140 pisze: „Znając niechętnie nastawienie władz zakonnych do wykładów matematyki, można wnioskować o uporczywość wysiłków Wąsowskiego i wartości merytorycznej jego argumentów”. O niechęci generałów zakonu do wykładów matematyki można mówić w XVI w. i w pierwszej połowie XVII w., gdy chodziło o obronę czystej szkoły humanistycznej. W czasie, o którym mowa, sprawa zmieniła się radykalnie. Gdy w 1675 r. jezuita pracujący na Litwie prosili generała Oliwę o roczne specjalne studium matematyczne, otrzymali nie tylko zgodę, ale sugestie, by to studium trwało dwa lata (E. Elter TJ, Adam Kochański TJ *najwybitniejszy przedstawiciel Polski na europejskim terenie naukowym u schyłku XVII w.* w „Sacrum Poloniae Millennium” t. 1: 1954 s. 228—229). Podobnych uogólnień jest więcej w artykule Baranowskiego.

która w ciągu pięciu lat (1650—1656) pozwoliła mu zwiedzić Czechy, Austrię, Niemcy, Holandię, Belgię, Anglię, Francję, Hiszpanię i Włochy, pozostawiła w jego psychice głębokie ślady. Swoje spostrzeżenia i refleksje z długiej wędrowki spisał Wąsowski w diariuszu, obejmującym 584 strony in folio⁵. Wiele miejsca poświęcił autor szkołom — szczególnie jezuickim — na Zachodzie. Opis ten jest cenny dla historyków oświaty, ponieważ dostarcza pierwszorzędnych materiałów porównawczych w sprawie stanu szkolnictwa w Polsce i na Zachodzie.

Wprawdzie autor mówi przede wszystkim o szkolnictwie jezuickim, ale wiadomo, że inne szkoły w tym czasie, szczególnie w Polsce, nie różniły się w elementach istotnych od kolegiów jezuickich.

Chociaż upłynęło sto lat od otwarcia Kolegium Rzymskiego (1551), szkoły wzorcowej dla wszystkich uczelni jezuickich, w Polsce nie zaszły na polu szkolnictwa prawie żadne zmiany, podczas gdy na Zachodzie dokonywała się głęboka ewolucja. W Polsce został w całości zachowany program szkoły humanistycznej, a studia wyższe ograniczały się do filozofii i teologii. Młodzież świecka korzystała przede wszystkim ze studiów humanistycznych, ze studiów filozoficznych tylko niewielki jej procent, z teologicznych znikomy. Początkowo, w pierwszych dziesiątkach lat działalności szkolnictwa jezuickiego w Polsce, studia filozoficzne budziły duże zainteresowanie u młodzieży świeckiej, która traktowała je jako uzupełnienie studiów humanistycznych. Relację przełożonych prowincji polskiej oraz poszczególnych kolegiów pokrywały się z opinią profesora filozofii w kolegium wileńskim, który pisał do generała zakonu Mercuriana: „Polacy i Litwini są bardzo uzdolnieni i czynią zadziwiające postępy w filozofii”⁶. Franciszek Sunyer, pierwszy przełożony prowincji polskiej i organizator jej szkół, uważał, że na 38 studentów filozofii w kolegium wileńskim aż 37 może zdobyć stopnie naukowe⁷. Ten początkowy zapał dla studiów filozoficznych wymownie ilustruje następujący fakt: w Wilnie w 1575 r. na

⁵ Bibl. Czart. Rkps 3031. *Europaea Peregrinatio quam Perillustrum ac Magnificorum Dominorum Nicolai a Grudna Grudziński tunc Ustiensis postea Golubensis, Gryboviensis et Guzoviensis Capitanei, et Sigismundi a Grudna Grudziński tunc Bolemoviensis Capitanei, Germanorum Fratrum Peregrinationis Comes P. Bartholomaeus Nathanael Wąsowski S. Iesu omnium opere hoc contentorum spectator, calamo manue propria descripsit et reliquit Collegio Posnaniensi S. J. Anno a Peregrino in terris Verbo Dei 1650 ad 1656.*

⁶ Jan Hay do Mercuriana 15 VIII 1573, ARSI Germ. 153 f. 161. Podobnie St. Grodzicki do Mercuriana 3 III 1576, ARSI Germ. 137 f. 294; St. Warszawicki do Borgiasza 28 VI 1578, ARSI Germ. 134 f. 405.

⁷ Fr. Sunyer do Mercuriana 11 VIII 1577, ARSI Pol. 80 f. 67 v.

kurs filozofii zgłosiło się 19 eksternów, podczas gdy retorykę w tym roku ukończyło tylko 21⁸.

Ale już pod koniec XVI w. entuzjazm dla filozofii znacznie osłabł. Relacje przełożonych i profesorów zmieniają się radykalnie. Rektor Akademii Wileńskiej, Garcias Alabiano uważał, że studia filozoficzne nigdy nie znajdują wielu chętnych wśród polskiej i litewskiej młodzieży. Głównym powodem tego, zdaniem rektora, był fakt, że beneficja rozdawano w Polsce nie za wiedzę filozoficzną i teologiczną, lecz za zasługi na dworze królewskim⁹. Opinia Alabiano sprawdziła się w całości. Po przeszło pół wieku potwierdził ją Wąsowski¹⁰.

Zasadniczy problem, który stanął przed szkolnictwem jezuickim sprowadzał się do zorganizowania studiów dla młodzieży świeckiej kończącej szkołę humanistyczną. Gdy na Zachodzie wypracowano dla niej nowy program, w Polsce nie było nawet prób rozwiązania tego problemu; po stu latach wszystko zostało po staremu: w małych kolegiach nauczano przez 7 lat humaniorów, w większych oprócz nauk humanistycznych wykładano filozofię i teologię¹¹.

⁸ Warszewicki do Mercuriana 8 X 1575, ARSI Germ. 136 f. 388.

⁹ Garcias Alabiano do Akwawivy 2 I 1587, ARSI Germ. 167 f. 11.

¹⁰ Supplementum Historiae Collegii Jaroslaviensis S. Joannis A. 1573, ARSI Pol. 54 f. 51 v.

¹¹ Tylko Akademia Wileńska stanowiła w jakimś stopniu wyjątek. Obok wydziału filozoficznego, teologicznego i wydziału prawa planowano utworzenie osobnego kursu matematycznego oraz specjalnego studium politycznego. W czasie kongregacji prowincji w Wilnie w r. 1675 postanowiono prosić generała zakonu Oliwę o pozwolenie na otwarcie studium matematycznego w celu przygotowania profesorów oraz o spowodowanie powrotu wybitnego matematyka Adama Kochańskiego z Czech do prowincji litewskiej, by podniósł nauki matematyczne na Litwie („Sacrum Poloniae Millennium”, t. 1: 1954 s. 228—229).

Godny pochwały w tym czasie ogólnego upadku szkół jezuickich w Polsce był projekt wprowadzenia w Akademii Wileńskiej wykładów z dziedziny polityki. W 1674 r. sprawa „szkoły politycznej” została przesłana do Rzymu. Jej fundatorem był kanclerz biskupa wileńskiego Kazimierz Woysznarowicz; ofiarował na ten cel kamienicę, która przynosiła rocznie dochodu ponad 150 skudów. Jeden z profesorów Akademii miał codziennie prowadzić wykłady. Cel i ciekawy na owe czasy program wykładów instrukcja ujęła w następujący sposób: „Finis et intentum est ... ut Juventus Polona imbuatur Principiis Christianis in ordine ad civilem vitam instituendam, et Magistratum administrandum secundum Deum et rectam rationem; sciatque dignoscendi dictamina Pseudopolitica, quae vulgo dicuntur Machiavelica”. Następnie instrukcja wycisza szczegółowe zagadnienia, które powinien profesor uwzględnić: „De Notitia Regiminis in variis Regnis et Rebuspublicis. De Virtutibus quae conducunt ad bonum regimen et de opositis vitiis. De Forma Regiminis in Regno Poloniae. De variis Officiis in eodem Regno, deque Notitia Historica huius et aliorum Regnorum. Quidquid denique conducere potest ad notitiam Gubernationis Politicae in genere

Obserwacje dotyczące ogólnie szkół na Zachodzie streścił Wąsowski w następujący sposób: obok nauk humanistycznych wyklada się tam z filozofii i prawa tylko wybrane zagadnienia, z teologii zaś tylko niektóre problemy, łatwiejsze i niezbędne w życiu. Ponadto wykłada się matematykę ogólną, architekturę wojskową czyli fortyfikację, architekturę cywilną czyli budownictwo ogólne oraz sprawy polityczne. Duży nacisk kładziono na naukę języków nowożytnych. Ćwiczenia językowe głównie we francuskim, niemieckim i włoskim odbywały się pod kierunkiem profesora. Umiejętność posługiwania się innymi językami, np. angielskim lub hiszpańskim, nabywała młodzież w czasie podróży po tych krajach.

Do zakresu programu szkolnego należały także ćwiczenia z bronią, których celem było zdobycie umiejętności władania szpadą i mieczem, nauka tańca wedle francuskiej rytmiki, musztra wojskowa przygotowująca do uroczystych wystąpień wobec królów i książąt, ćwiczenia na instrumentach muzycznych, zwłaszcza na cytrze, która cieszy się szczególnym uznaniem u książąt, ćwiczenia jazdy konnej oraz obchodzenia się z końmi.

Nie brakowało też ćwiczeń w zakresie niektórych sztuk jak np. malarstwa. Ćwiczyli się także w szkicowaniu mapy Europy.

A wszystkie te zajęcia, jak zauważył Wąsowski, były tak rozłożone, by z jednej strony nie pozwalały na próżniactwo i wszelkie zło, które z niego wynika a z drugiej strony, żeby nauczanie i ćwiczenia nie wywoływały u młodzieży przesytu i wstrętu.

Nie zanedbywano praktyk religijnych: modlitwy i uczestniczenia we Mszy św. Do stołu czytano najczęściej historię miejscowości, w której znajdowała się szkoła, lub o formie rządów danego kraju¹².

Zwiedzanie kwitnących kolegiów na Zachodzie w ciągu swej pięcioletniej wędrówki musiało wyrzeźnić na Wąsowskim głębokie wrażenie¹³. Porównania z Polską nasuwały się same. Rozwiązanie na Zachodzie problemu zorganizowania studiów dla młodzieży świeckiej kończącej szkołę humanistyczną, której studia filozoficzne nie odpowiadały, stało się wzorem dla Wąsowskiego a zarazem bodźcem, by w Polsce stworzyć studium matematyczne, a następnie rozbudować je na akademię wojskową¹⁴.

vel in specie, de qua tractant varii Auctores, summariam vult tardi Iuventuti Instructionem”. O sposobie wykładów miał zadecydować rektor i profesorowie Akademii (ARSI, Pol. 78 f. 37—37 v. Instructio de Schola Politicae quam fundare vult Perillustris Ad'm Reverendus Dominus Casimirus Woysznarowicz Regni Cancellariae Maioris M. D. L. Cancellarius Diocesis Vilmensis etc. in Academia Vilmensi); Andrzej Woliłowicz T. J. do generała 29 XII 1674, ARSI Pol. 78 f. 36—36 v.

¹² Europaea Peregrinatio, f. 465.

¹³ Europaea Peregrinatio, f. 431.

¹⁴ Baranowski przypuszcza (s. 139), że to pobyt Wąsowskiego na dworze Aleksandra Michała Lubomirskiego mógł natchnąć go do otwar-

STUDIUM MATEMATYCZNE

Po powrocie do Polski został Wąsowski mianowany rektorem kolegium w Bydgoszczy (1657—1661), a następnie przez 10 lat przebywał na dworze koniuszego koronnego Aleksandra Michała Lubomirskiego w Wiśniczu. W 1671 r. został odwołany na stanowisko rektora kolegium św. Jana w Jarosławiu. Tu po naradzie z prowincjałem Jackiem Koczowskim rozpoczął starania u generała Jana Pawła Oliwy o zgodę na otwarcie studium matematycznego na wzór studium w Wenecji. Wąsowski świadomie wybrał jako wzór Wenecję, ponieważ studium to zdobyło sobie wielkie uznanie u tamtejszego społeczeństwa¹⁵.

Generał nie robił trudności i kronikarz kolegium mógł zanotować pod 1673 r.: „Eodem Anno 1673 inchoatum est studium Mathematicum, primo exemplum in Provincia nostra, atque aliis vicinis”¹⁶. Otwarte zatem studium było nowością nie tylko w tej, lecz także w sąsiednich prowincjach. Nowość ta polegała nie na samym studium matematyki, bo takie istniało w ramach filozofii, lecz na tym, że było to studium niezależne od filozofii, samo dla siebie. Program nauczania ograniczał się zasadniczo do matematyki. Dodano wprawdzie wykłady z historii, ale posiadały one drugorzędne znaczenie.

Profesorem tego studium został mianowany dawny profesor matematyki na wydziale filozofii w Kaliszu Piotr Chorczyński, o którym kronikarz zapisał „erat solide Mathematicis instructus”¹⁷. Niestety, 12 kwietnia 1674 r. Chorczyński zmarł¹⁸. Gdy nadto Wąsowski został w następnym roku przeniesiony do Poznania na stanowisko rektora, studium matematyczne przestało działać. Następca Wąsowskiego na stanowisku rektora kolegium św. Jana w Jarosławiu, Paweł Piaseczyński, robił usilne starania u prowincjała Stanisława Branickiego, by kontynuowano studium, ale starania te nie przyniosły wyników.

Kronikarz z pewnym żalem notuje, że „schola Matheseos et Historica” w samym początku zaprzestała działalności, że prowincjał powołując się na brak profesorów i uczniów nie pozwala na

cia szkoły rycerskiej, że sam Lubomirski mógł być inspiratorem pomysłów, doradcą w ich opracowaniu i oddanym zwolennikiem reform, „świadomym ich społecznej i politycznej konieczności”. Przypuszczenie to wydaje się mało prawdopodobne. Rodzi się bowiem pytanie, dlaczego ten „inspirator” i oddany zwolennik reform nie pospieszył z pomocą materialną. Przecież Wąsowskiemu potrzebna była fundacja i o jej brak rozbiły się wielkie plany.

¹⁵ Supplementum Historiae Collegii Jaroslaviensis S. Joannis 1573, ARSI Pol. 54 f. 51v—52.

¹⁶ Tamże, f. 51v.

¹⁷ Historia Collegii Jaroslaviensis 1674, ARSI Pol. 54 f. 53v.

¹⁸ Tamże, f. 53v.

jej kontynuację. Autor kroniki jest przekonany, że chociaż każdy początek jest trudny, to jednak z upływem czasu, gdyby wykłady były prowadzone na odpowiednim poziomie wzrastałaby liczba uczniów¹⁹.

Wąsowski nie zrezygnował jednak ze studium matematycznego w Jarosławiu. Przywrócił je do życia, gdy po trzechletnim pełnieniu obowiązków rektora kolegium poznańskiego został przełożonym prowincji polskiej²⁰.

W 1680 r. studium matematyczne w Jarosławiu znów rozpoczęło swoją działalność — tym razem pod opieką samego prowincjała. Profesorem został Marcin Ostrowski. Katalog kolegium podaje, że wśród słuchaczy było czterech młodych jezuitów: Aleksander Wietwiński, Aleksander Elisz, Wojciech Głazowicz i Stefan Poniński²¹. Źródła nie podają, ilu było studentów świeckich. Studium to trwało dwa lata²². Z powodu braku źródeł nie można podać szczegółowego programu wykładów²³.

W 1682 r. kronikarz kolegium św. Jana w Jarosławiu zapisał: „In iunio cursus biennalis matheseos attigit metam”²⁴. Następnego kursu nie rozpoczęto. Nowi przełożeni (Wąsowski ustąpił ze stanowiska prowincjała w 1681 r.) nie chcieli, a może nie mogli, kontynuować dzieła Wąsowskiego.

Studium matematyczne Wąsowskiego w Jarosławiu nie rozwinęło się; trwało zaledwie kilka lat. Powodem tego były warunki, jakie panowały wśród jezuitów polskich. Świadomość o konieczności odnowy szkoły obudzi się u większości jezuitów dopiero za pół wieku dzięki spokojniejszym czasom i możliwości częstych kontaktów z Zachodem. W tym czasie, gdy Wąsowski pragnął przebudować szkołę — lata siedemdziesiąte i osiemdziesiąte siedemnastego wieku — nie mógł znaleźć zrozumienia i poparcia

¹⁹ Historia Collegii Jaroslaviensis 1675, ARSI Pol. 54 f. 55: „Sed schola Matheseos, et Historica, in ipso pene ortu occidit. Institit quidem R. P. Rector apud R. P. Provincialem, etiam, atque etiam, ut studium, quod Antecessor ipsius, tam plausibiliter inchoarat, perficeret, sed defectum partim Professorum, partim auditorum praetendit: quod non essent et qui docere, et qui discere possent, quanquam ut omne principium grave, fuissent plures successu temporis discipuli, si novis his lectionibus sensim inclaruissent Magistri”.

²⁰ Historia Collegii Posnaniensis 1675—8, ARSI Pol. 54 f. 159—165. W czasie urzędowania udało mu się zorganizować studium matematyczne w kolegium poznańskim, a następnie podnieść to kolegium do rangi akademii (1678).

²¹ Katalog Kolegium św. Jana w Jarosławiu 1681/2, ARSI Pol. 44 fol. 328v.

²² Supplementum Historiae Coll. Jaroslaviensis ad S. Joannem 1682, ARSI Pol. 55 f. 187v.

²³ Wąsowski powoływał się na studium matematyczne w Wenecji jako na wzór. Niestety w swoim diariuszu nie pisze o nim.

²⁴ Jak przyp. 22.

u wielu swoich współbraci zakonnych zadowolonych z dotychczasowego stanu, zwłaszcza że i kolegia były wtedy jeszcze pełne młodzieży szlacheckiej studiującej nauki humanistyczne i szlachta była zadowolona ze szkół jezuickich. Wąsowski należał do tych niewielu jezuitów, którzy krytycznie oceniali szkolnictwo swojego zakonu w Polsce, nie nadążające za nowymi prądami naukowymi i nowymi potrzebami społeczeństwa. Był on w lepszej sytuacji od swych braci zakonnych, ponieważ posiadał szeroką skalę porównań.

PROJEKT SZKOŁY RYCERSKIEJ

Studium matematyczne, które Wąsowski stworzył mimo trudności, miało być w jego planach pierwszym etapem do działalności o szerszym zasięgu. W kronice kolegium św. Jana w Jarosławiu z r. 1573, napisanej przez samego rektora Wąsowskiego lub pod jego sugestią, jest mowa o konieczności otwarcia szkoły rycerskiej. Argumentacja Wąsowskiego przedstawiała się następująco: młodzież szlachecka, która uczęszczała do szkół jezuickich, nie korzysta ze studium filozofii i teologii; w ogromnej większości kończy wykształcenie na retoryce licząc wtedy 15 lat. Nie ma w szkołach jezuickich w Polsce takiego studium, któremu chętnie oddawałaby się młodzież po ukończeniu szkoły humanistycznej pozostając w dalszym ciągu w dobrych warunkach wychowawczych. Część dawnych uczniów szkoły jezuickiej idzie do szkół świeckich, a część pozostaje w domu tracąc najlepsze lata. Odchodzi też często od wpajanych jej przez wychowawców zasad.

Przez otwarcie studium matematycznego z wykładami także historii szkoły jezuickie zyskałyby uznanie u szlachty, która wysła swoich synów do Akademii Krakowskiej, gdzie oprócz własnie matematyki i historii młodzież nie znajduje dla siebie niczego nowego.

To wszystko, co dają zagraniczne peregrynacje, można urządzić w kraju. Młodzież, która wyjeżdża za granicę po ukończeniu krajowych szkół, słucha jeszcze raz wykładów z historii i matematyki, ale już jako nauki stosowanej w sztuce wojennej. Ponadto do programu wykształcenia zagranicznego dochodzą ćwiczenia fizyczne, jazda konna, umiejętności władania bronią, musztra wojskowa. Z zagranicznych uczelni korzysta bardzo mały procent młodzieży polskiej z powodu wysokich kosztów. Jest zatem rzeczą pożyteczną i konieczną zorganizowanie takich studiów i takich ćwiczeń, jakie istnieją za granicą, by umożliwić korzystanie z nich tym szczególnie, którzy nie mogą z powodu braku pieniędzy pozwolić sobie na dalekie wojaże²⁵.

²⁵ Supplementum Historiae Collegii Jaroslaviensis S. Joannis 1573, ARSI Pol. 54 f. 51v—52.

Nie ulega wątpliwości, że Wąsowski otwierając studium matematyczne w Jarosławiu w 1673 r. myślał o rozbudowaniu go na szkołę rycerską. Zresztą w krótkim czasie nadarzyła się doskonała okazja, z której skwapliwie skorzystał, aby projekt zarysowany ogólnie w kronice szerzej omówić.

Na wiosnę 1674 r. zjechali do Jarosławia magnaci, by po śmierci Michała Korybuta Wiśniowieckiego radzić nad przyszłą elekcją. W auli przeznaczony na studium matematyczne ozdobionej portretami fundatorów domu oraz pomocami szkolnymi do lekcji matematyki i historii rektor Wąsowski witał możnych gości. Wśród nich byli: hetman Jan Sobieski, wojewoda krakowski Michał Aleksander Lubomirski i jego bratanek wojewoda kijowski i smoleński Stanisław Lubomirski. W uroczystości wzięła także udział wojewodzina krakowska, córka fundatora kolegium bydgoskiego, Jerzego Ossolińskiego, kanclerza Królestwa. W przemówieniu wobec dygnitarzy w wielkim stopniu odpowiedzialnych za losy Polski przedstawił Wąsowski konieczność szkoły rycerskiej ze względu na bezpieczeństwo Ojczyzny. Wykształcenie, na które składały się matematyka i historia oraz wychowanie na przyszłych rycerzy, wzięliby na siebie jezuita — profesorowie i prefekci internatu. Dla prowadzenia wykładów z dziedziny fortyfikacji i artylerii oraz ćwiczeń jazdy konnej, turnieju i innych wojskowych ćwiczeń — jak się to dzieje w Neapolu — należało zdaniem Wąsowskiego sprowadzić świeckich instruktorów z Belgii, gdyby ich nie można znaleźć w Polsce²⁶.

Ta szkoła dałaby Polsce wystarczającą ilość wykształconych oficerów — nie musiałaby żebrać o nich u obcych. Wzrosłoby zaufanie narodu, gdyby sami Polacy zarządzali fortyfikacjami, skarbami Rzeczypospolitej. Obcy mogą zawieść w najważniejszych chwilach walki, ponieważ często są zepsuci pieniędzmi lub nie dbają o cudze dobro.

Młodzież przebywająca w internacie byłaby wychowywana z uwzględnieniem przyszłego żołnierskiego zawodu poprzez historyczną lekturę w czasie posiłków, poprzez praktyki religijne i odpowiednie pouczenia. Zdobyte wykształcenie i pobożność przeniosłaby później do swych oddziałów wojskowych. Poznałaby bowiem wcześniej obowiązki prawego i wielkodusznego rycerza względem Boga, ojczyzny i współobywateli oraz ciężkość krzywd wyrządzanych tak często przez żołnierzy. Wyszlaby ze szkoły

²⁶ W Niderlandach sztuka inżynierjno-wojskowa stała w owym czasie wysoko. Knot pisze na ten temat: „Mamy wtedy w kraju świetnych artylerzystów, wykształconych za granicą, przeważnie w Holandii, jak Grodzickich, Arciszewskich, Przyjemskiego, Siemionowicza, czy wreszcie Marcina Kątskiego, który rozslawił artylerię polską pod Wiedniem” (Knot, dz. cyt., s. 31).

z tym przekonaniem, że na przyszłość zadowolona z żołdu winna się starać o chwałę i zasługi żołnierskie.

W rozmowach, które wywołał projekt Wąsowskiego poruszono to, o czym pisał Possewin, (Biblioth. select. p. 1, 1.5), że niektórzy panujący myśleli o otwarciu podobnej szkoły, chociaż opartej na nieco innych założeniach i prawach. Do nich należał Pius V, Filip Hiszpański i Grzegorz XIII. Ten ostatni, gdyby dłużej żył, zrealizowałby swój plan.

Ze strony gości wysuwano sugestie, by na akademii rycerską wybrać nie Jarosław, lecz jakieś większe miasto, gdzie zjeżdża się licznie szlachta. Wąsowski wskazywał na ważny moment, na to mianowicie, że w Jarosławiu będzie można urządzić szkołę rycerską z mniejszym nakładem, jako że już są wprowadzone wykłady z matematyki i historii. Poza tym zanim zbudowanoby specjalny dom, można by internat urządzić w bursie przylegającej do kolegium.

Kronikarz zakończył opis tego ważnego spotkania Wąsowskiego z magnatami następującą ogólną uwagą: „Magnaci odeszli z wizją nowego dzieła — pożytecznego i pomocnego dla Królestwa; wkrótce Jan Sobieski wybrany na króla przyrzekł, że dla dobra Rzeczypospolitej założy szkołę wojskową. Co zaś z tego później wyniknie trzeba zostawić Bogu i jego Opatrzności, Rządzący Królestw”²⁷.

Wąsowski w swoim przemówieniu do Sobieskiego, Lubomirskich i innych dygnitarzy powołał się na placówkę jezuicką w Neapolu i na niej pragnął wzorować się zakładając szkołę rycerską w Jarosławiu. Wśród licznych szkół i internatów prowadzonych przez jezuitów na Zachodzie zakład wychowawczy w Neapolu znalazł szczególne uznanie u Wąsowskiego. W diariuszu poświęcił mu więcej miejsca. Oto treść notatek Wąsowskiego, dotycząca placówki w Neapolu:

W internacie mieszkają trzy grupy młodzieży: ubodzy, którzy utrzymują się z fundacji, bogaci, którzy utrzymują się całkowicie swoim kosztem i ci, którzy częściowo utrzymują się z fundacji, częściowo własnym kosztem. Obowiązki wychowawców pełnią księża diecezjalni lub posiadający jakieś święcenia. Nie zatrudnia się jezuickich kleryków, by nie przeszkadzać im w nauce. Zajęcia wychowawcze są tak zorganizowane, że na każdą salę przypada jeden pedagog, który pełni ciągły dyżur w czasie przebywania uczniów w konwiktach. Z internatu w oznaczonych godzinach udają się uczniowie do kolegium na wykłady. Tylko niektórzy studenci prawa pozostają w internacie. Profesor przychodzi do nich z wykładami na specjalne życzenie rodziców. Wychowanie w konwiktach neapolitańskim zdaniem Wąsowskiego było surowe. Obok zwyczajnych środków wychowawczych, stosowanych w pedagogice jezuic-

²⁷ Historia Collegii Jaroslaviensis 1674, ARSI Pol. f. 52—52 v.

kiej, spotyka się tu inne elementy: przestrzeganie milczenia w czasie zajęć szkolnych i prywatnego studium, rekolekcje odprawiane każdego roku przez 8 dni, codziennie krótkie rozważanie na temat zagadnienia światopoglądowego przedłożonego im przez wychowawców.

W dni wolne od nauki (czwartki) i w święta wykonywała młodzież ćwiczenia wojskowe i dworskie. W inne dni nie wolno było ich uprawiać. Na program ćwiczeń składały się: ćwiczenia w dwuosobowym fechtunku, w rytmicznym tańcu włoskim, w muzyce instrumentalnej, w jeździe konnej i zabawach uprawianych przez szlachtę neapolitańską.

Wąsowski dwa razy oglądał ćwiczenia młodzieży neapolitańskiej. Opowiada o nich jako naoczny świadek:

„W oddziałach walczone po dwóch, inni w odosobnieniu ćwiczyli mieczem (nazywają go szpada, gdzie indziej floretem — służy tylko do ćwiczeń), inni zaś ćwiczyli dobywanie lewą ręką (równocześnie z mieczem) sztyletu. Sposób fechtunku różnił się znacznie od francuskiego i niemieckiego, w pojedynku bowiem wziętym na serio mogli się obydwaj zabić, gdy posługując się sposobem francuskim i niemieckim przynajmniej jeden wychodził cało.

Taniec artystyczny wykonywali po dwóch lub grupowo, w sposób rytmiczny, trudniejszy od francuskiego tj. mozołniejszy w podskokach (nazywają go koziołkiem), a w ruchach bardzo szybki.

Dziwny mieli sposób ćwiczeń w jeździe konnej. Wytaczali drewnianego konia ze siodłem, którego dosiadali bez podnóżka, chwytając lewą ręką za łęk siodła a w prawej trzymając dobyty miecz; powtarzali tę czynność częściej, zsiadając i wsiadając cztery lub pięć razy. Potem gdy wsiadali, trzymając się rękami za siodło, dźwigali w górę całe ciało i bardzo szybko zataczali nim koło tak, by twarzą ustawić się z powrotem do końskiej głowy; czynili to kilka razy wywijając się w kółko ponad koniem i zeskakując na ziemię. Raz położywszy lewą ręką na karku lub tułowiu konia wsiadali na siodło, to znów czepiwszy się ogona, czy chwyciwszy konia za nogę jedną ręką całym ciałem przerzucali się ponad koniem przeskakując na drugą stronę. Jeden z nich dokazał tego, że wsparty na rękach o łęk siodła i wyprostowawszy całe ciało utrzymywał się w powietrzu ponad koniem”.

W dalszym ciągu swoich pamiętników Wąsowski opowiada o zabawie szlachty neapolitańskiej z dawnych czasów, kultywowanej w konwiktach jezuickim w Neapolu.

Występowało dwóch młodzieńców szczerze opancerzonych i uzbrojonych w kopie, którzy mimiką, gestami, zdecydowanymi ruchami głowy, podnoszeniem i opuszczaniem rąk, prostowaniem nóg i wyzywającą postawą wyrażali rzekomo przeżywane uczucia — nieustraszonej żądzy walki. Następnie atakowali się wzajemnie kopiami w naramienniki i przyłbice. Gdy połamali włócznie, dobywali mieczy i z największą siłą nacierali z bliska, by pancerze zaiskrzyły się ogniem. W czasie tej zabawy przygrywała muzyka, by uprzyjemnić czas widzom. Celował w tej zabawie

młody szlachcic polski Mąkowski, wnuk tego, który tu był rezydentem królów polskich w administracji dóbr barskich.

Młodzież, która korzystała z ćwiczeń, płaciła roczną pensję na rzecz konwiktu 10 dukatów tamtejszych, za którą zarząd internatu najmował nauczycieli tych ćwiczeń i nabywał potrzebne narzędzia.

Kończąc relację z wizyty w zakładzie wychowawczym w Neapolu, Wąsowski podkreślił konieczność takich ćwiczeń — tak od strony propagandy szkoły, jak i ze względów pedagogicznych.

Szkoła w Neapolu miała duże wzięcie u szlachty właśnie z racji tych ćwiczeń. Gdy zostały zakazane przez przełożonych Towarzystwa, młodzież opuszczała szkołę. Dlatego przywrócono je, zwłaszcza, że odbywały się w czasie wolnym od nauki i że prowadzili je obcy, a nie jezuici.

Ważniejszy powód to moment pedagogiczny. Wąsowski twierdzi, że nie można młodzieży zajmować tylko sprawami szkolnymi, ponieważ nie smakuje na tyle w naukach, by pochłaniały całe jej zainteresowanie. Gdy się ją ograniczy do samych zajęć szkolnych, wtedy potajemnie szuka innych różnych przedmiotów zainteresowań, często szkodliwych dla moralności, nauki i zdrowia — jak węgry, zły wpływ kolegów, nieodpowiednie rozmowy itp. Ćwiczenia zatem pomagają w wychowaniu i nauczaniu młodzieży²⁹.

Koncepcja Wąsowskiego w wielkim skrócie przedstawiała się następująco:

Po ukończeniu przez uczniów szkoły humanistycznej program dalszego nauczania ograniczał się do dwóch przedmiotów: matematyki i historii. Matematyka ogólna i stosowana w sztuce wojennej miała dać umiętności techniczno-wojskowe; historia miała pomagać w wychowaniu patriotycznym. Celem działalności pedagogicznej był wykształcony oficer, dla którego Bóg, Ojczyzna i godność oficera miały stanowić najwyższe wartości. Obok teoretycznego nauczania i wychowania miały być prowadzone ćwiczenia na wzór szkoły w Neapolu.

W porównaniu z Zachodem jest to skromny program. Nie ma w nim mowy o wykładach prawa czy filozofii, ani o nowożytnych językach. Widocznie Wąsowski, podchodząc do zagadnienia realistycznie, proponował to, co na razie było możliwe, co nie pociągało zbyt wielkich kosztów.

Niestety, chociaż wszyscy goście z Sobieskim na czele okazali wielkie zainteresowanie dla projektu Wąsowskiego, nikt nie kwapił się z fundacją. Bez niej słuszne plany Wąsowskiego nie mogły być zrealizowane.

Gdy Sobieski został w krótkim czasie wybrany królem, nosił się z zamiarem otwarcia szkoły rycerskiej w Warszawie. Program jej pragnął oprzeć także na matematyce stosowanej w sztuce woj-

²⁹ Europaea Peregrinatio, f. 430v—431.

skowej²⁹. Nie jest wykluczone, że projekt Wąsowskiego w jakimś stopniu zaważył na koncepcji szkoły rycerskiej, którą stworzył sobie Sobieski.

Około sto lat minęło od przedstawienia przez Wąsowskiego projektu akademii rycerskiej (1674 r.) do otwarcia szkoły rycerskiej Stanisława Augusta Poniatowskiego (1765). Na przestrzeni tego czasu dokonały się głębokie zmiany. Szkoła humanistyczna przekształciła się w encyklopedyczną, dlatego w szkole Stanisława Augusta Poniatowskiego obok łaciny nauczano języków nowożytnych, matematyki, historii, geografii, fizyki, nauk moralnych itd.

Dokonały się zmiany także na innym polu. Przesunęły się widocznie w Europie ośrodki szkolenia wojskowego, skoro szkoła Stanisława Augusta Poniatowskiego nawiązywała — już nie do Belgii lub Włoch — lecz do Prus, Anglii i Francji³⁰.

²⁹ Knot, dz. cyt., s. 29.

³⁰ Mrozowska, dz. cyt., s. 10—17, 78—128.